Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. OSSOLIŃSKICH 6 m. 17 | ROK I | Warszawa, dn. 9 Listopada 1937 r. | Nr 72

WIADOMOŚCI Z ZSRR

BARDZO TANIO....

„Kosmolskaja Prawda“ z dn. 20 października donosi, że w związku z uroczystym obchodem 20-tolecia rewolucji październikowej w sklepach moskiewskich panuje wielki ruch. Kupuje się najwięcej gotowych ubrań i materiałów. Przy tej okazji dziennik podaje ceny materiałów: metr bostonu na garnitur męski 200 rubli; metr materiału na palto damskie— 300 rubli. Dziennnik twierdzi przy tym, że materiały są wysokiej jakości.

Niech i tak będzie. Lecz wynika z tego, że robotnik sowiecki, zarabiający przeciętnie 150 - 300 rubli, haruje cały miesiąc... za metr sukna. Niewesołe perspektywy dla „mas pracujących“ w raju socjalistycznym. (APA).

AKCJA RUSYFIKACYJNA TRWA.

Stalinowski „kurs na prawo“, okazuje się coraz częściej powrotem do metod carskiej Rosji, zdeprecjonowanych w pierwszych latach rewolucji. Oto jeszcze jeden przyczynek do tego tematu:

„Szkoły techniczne układają rozdział między językiem rosyjskim i ukraińskim na własną rękę. W jednej ze szkół dla przerobienia pełnego kursu języka ukraińskiego przeznaczono 94 godzin czym nie można się zadowolić. Wykłady odbywają się wyłącznie w języku rosyjskim, chociaż między wstępującymi jest nie mniej, niż 80% absolwentów szkół ukraińskich“. („Komunist“ 25.X).

Jak widać „demokratyczny“ rząd sowiecki, stosuje te same metody, które bez powodzenia stosowano przed wojną „w przywiślańskim kraju“ w stosunku do Polaków. (APA).

„WALKA Z ANALFABETYZMEM“.

„Izwiestia“ z dn. 21.IX.37 rozwiewają jeszcze jeden mit: Mit o zwycięstwach kraju socjalizmu w walce z analfabetyzmem. Sytuacja przedstawia się wręcz tragicznie. Zwycięża... analfabetyzm. Uczniowie szkół dokształcających porzucają je masowo. W Moskwie porzuciło naukę 40% uczniów, w Kijowie i Kirowie prawie 60%. Wydział Oświaty Ludowej jednego z okręgów na Kaukazie oznajmił Komisariatowi, że wobec kompletnego upadku szkół nie uważa za potrzebne wysyłanie rachunków...

Gazeta roztrząsa przyczyny tego opłakanego stanu: „O pociągnięcie dorosłych analfabetów do szkół nikt się nie troszczy... Program układa się niechlujnie. Z podręczników jest tylko historia i chemia — innych brak. Często do szkół dla dorosłych wyznacza się nauczycieli, których wydalono z innych szkół z powodu braku kwalifikacyj“.

Jednym słowem i na tym odcinku socjalistycznego budownictwa — zupełna plajta! (APA).

SZKODNICY W WYDZIALE NARODOWOŚCIOWYM OBWODU KIJOWSKIEGO.

Prasa sowiecka skarży się, że „Kijowski obwodowy komitet wykonawczy, ani jego prezydium nie zajmują się pracą polityczną wśród mniejszości narodowych Kijowszczyzny. Cała praca została powierzona wydziałowi do spraw narodowościowych, który nie kontrolowany, oderwany od mas, nie znając terenu, ogranicza swoją działalność do pisemnego traktowania spraw.

Na czele wydziału stoją ludzie nie odpowiedni, co gorsza podejrzani. Na skutek ostrej krytyki ze strony prasy, prezydium komitetu obiecało usanować nie zdrowe stosunki w wydziale narodowościowym i rozwinąć energiczną akcję w terenie. Niestety minęło od tego czasu 3 miesiące i nie tylko, że nie nastąpiła poprawa lecz Masłow kierownik wydziału narodowościowego wyraźnie ignoruje wszelką pracę i polecenia władz partyjnych, działając na szkodę organizacji. Zbliża się nader odpowiedzialny czas wyborów do naczelnych organów władzy radzieckiej. Do walki wyborczej należy przygotować całą ludność miast i wsi. Kto będzie prowadził pracę na terenie narodowościowym, skoro wydział narodowościowy kijowskiego Komitetu obwodowego faktycznie nie istnieje a indolencja w pracy wygląda na sabotaż“. Nie jest to odosobniony wypadek, prasa sowiecka ostro krytykuje działalność niektórych obwodów przy czym zaznacza, że wrogowie czuwają i będą się starali wykorzystać akcję przedwyborczą dla celów dywersyjno-sabotażowych. (APA).

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św.Anny 12

ZANIEDBANE ŻŁOBKI.

W rejonie wołoczyskim zbudowano w kilku wsiach żłobki. Wydano odezwy i plakaty ilustrujące cel żłobków i jego korzyści. Do złobków przydzielono wychowawczynie w wieku 60—80 lat (wieś Januszowiec, Hajdajki, Czerwona). Staruszki nie umieją zabawić dzieci i te uciekają do domu. Urządzenia żłobków są skandaliczne, brak najelementarniejszych przedmiotów codziennego użytku, nie ma nawet kubków i dzieci piją herbatę po kilkoro z jednej miski. Brak higieny powoduje liczne i epidemiczne choroby wśród dzieci. Ostatnio zachorowało kilkanaście dzieci na szkarlatynę i dyfteryt. Rodzice zwracali się do rejonowego wydziału ochrony zdrowia, aby niezwłocznie zajął się zaniedbanymi żłobkami, do tej pory bez rezultatu. Dzieci przestały uczęszczać do żłobków. (APA).

„WZNIOSŁE“ ZADANIA.

Nie lada wymagania stawia „Prawda“ sowieckim obywatelom: „służyć swemu sowieckiemu narodowi uczciwie i wiernie. Każdym swoim krokiem, każdą myślą stać na straży wielkich interesów socjalistycznego gospodarstwa, troszczyć się w każdym dniu i w każdej chwili o szczęście swej ojczyzny. Cóż może być wznioślejszego, cóż więcej może zapełnić życie partyjnego i niepartyjnego Bolszewika?“.

Wypełnienie takiego programu wymaga od obywatela prawdziwego bohaterstwa.

Jak widać z całokształtu życia ZSRR, niewiele tych bohaterów udało się dotąd wyprodukować partii Lenina-Stalina; napewno mniej niż „szkodników i wrogów ludu“. (APA).

„SZCZĘŚLIWE“ SOWIECKIE DZIECI.

„Sowiecki plan“ nie zapomina i o dzieciach. Przewiduje tyle a tyle fabryk dziecinnych zabawek. Wykonany zostaje z nadwyżką — po stachanowsku: Nie na jakość, ale na ilość. A oto skutki: „Cały szereg arteli produkuje nieprzydatne dziecinne zabawki. W następstwie tego, w artelach Dniepropietrowskiego obszaru leżą stosy nieprzydatnych zabawek za 1600 tys. karbowańców, w Charkowskim za 360 tys., w Kijowskim za 570 tys., w Odeskim za 170 tys.“ („Komunist“ 25.X).

A dzieciom daje się zamiast zabawek portrety ojczulka Stalina. (APA).

METALURGICZNY PRZEMYSŁ TEŻ NIE WYKONUJE PLANU.

Na Kremlu odbył się zjazd „metalurgistów“. Jak donosi „Prawda“ z dn. 1.XI.37 zjazd doszedł do wniosku, że „pracownicy metalurgii zadłużają się wobec kraju i dotąd nie wykonują obiecanych 60 tys. ton stali na dobę. Nie wypełniają nawet zamówień państwowych, ustalonych w planie narodowego gospodarstwa“. Nie tak powinna pracować sowiecka metalurgia“ — kończy dziennik.

W świetle codziennych, niezliczonych po prostu enuncjacyj tego rodzaju, cały gigantyczny eksperyment sowiecki okazuje się wspaniale pomyślanym planem, niestety... niewykonanym i niewykonalnym. (APA).

„NOWY TRIUMF SOWIECKIEGO BUDOWNICTWA“.

Na ostatniej stronie jednego z numerów „Prawdy“ zwraca uwagę wielkie ogłoszenie z kiepsko wykonanym rysunkiem. Cóż się okazuje? Oto zarząd kolei uważa za stosowne podać w ten sposób do wiadomości, że w pociągu Moskwa—Baku kursuje... wagon restauracyjny. W wagonie tym otrzymać można tylko kawę, herbatę, kakao i napoje chłodzące. Chcąc zjeść obiad trzeba go uprzednio zamówić. Tak samo zimne zakąski i dania porcjowe.

Uruchomienie tego wagonu władze kolejowe uważają... za nowy triumf socjalistycznego budownictwa. Ciekawym byłoby, czy triumf taki został w ZSRR osiągnięty po raz pierwszy. (APA).

OPERA W KIJOWIE I... POLSCY INTERWENIENCI.

Mimo współpracy licznych utalentowanych śpiewaków kijowskich, opera pracuje fatalnie. Wykonuje zaledwie część planu i wykonuje go źle. Ostatnio wystawiono operę „Taras Bulba“. Oto co pisze na ten temat „Prawda“: „do gruntu fałszywe, pełne przesady widowisko, z pretensją do monumentalności“.

Ale nie poziom artystyczny martwi najwięcej korespondenta „Prawdy“. Jego „sowiecki patriotyzm“ boleje nad kilkakrotnymi klęskami, jakie specjalnie spadają na bohaterów z rąk Polaków, co wyrywa z jego ust słowa protestu: „Oto co zrobiono z tym znakomitym poematem bohaterskiej walki ukraińskiego ludu z polskimi interwenientami“. (APA).

Wiadomości z Polski i ze świata

ARESZTOWANIE AKTYWU KOMUN. W WARSZAWIE.

Dnia 7 listopada KPP święciło rocznicę 20-lecia rewolucji bolszewickiej. W związku z tym aktyw komunistyczny rozwinął agitację za zorganizowaniem demonstracji i masówek na terenie stolicy w dniu 7 listopada. Policja polityczna w ostatnich dniach dokonała w Warszawie licznych rewizji u działaczy komunistycznych, w wyniku których aresztowano 35 osób, przy czym ujawniono bogaty materiał dowodowy w postaci odezw okolicznościowych, notatek, sprawozdań i adresów partyjnych. Aresztowani zostali decyzją władz sądowych osadzeni w więzieniu. (APA).

TRACĄ GRUNT POD NOGAMI.

Upadek Gijonu wzburzył i przestraszył „demokratów“ z Międzynarodówki. W Paryżu najwięcej lamentowała komunistyczna „Humanite“, domagając się udzielenia pomocy uchodźcom z Gijon. Kompartia Francji wysłała nawet list do partii socjalistycznej z propozycją współpracy, przeciw „polityce nieinterwencji“.

W Genewie odbył się miting, na którym znany komunista francuski Żyromski dowodził, że otwarcie pirenejskiej granicy jest palącą koniecznością. W tych wszystkich wysiłkach można wyczuć krańcowe zdenerwowanie. Nic dziwnego: tracą grunt pod nogami. (APA).

KOMUNISTYCZNA PARTIA ANGLII WZYWA DO BOJKOTU JAPONII.

Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Anglii wydało odezwę do robotników portowych, w której wzywa do niewyładowywania i nie załadowywania japońskich statków towarowych. (APA).

T. ZW. „OCHOTNICY POLSCY“ W HISZPANII — TO NAJMICI KOMINTERNU.

Czasopismo pn. „Dąbrowszczak“—organ brygady ochotniczej im. J. Dąbrowskiego w n-rze 48, zamieścił następujący komunikat:

„W dniu czternastej rocznicy ludowego powstania w Bułgarii my, żołnierze, dowódcy i komisarze brygad im. Jarosława Dąbrowskiego ślemy swe pozdrowienia przywódcy wrześniowego powstania, twórcy frontu ludowego i niestrudzonemu obrońcy wolności Georgi Dymitrowowi. Przyrzekamy iść Twoim śladem, wzmocnić front ludowy w szeregach bohaterskiej hiszpańskiej armii ludowej, bić i zniszczyć faszyzm. — Komisarz brygady Dąbrowskiego — Stanisław Matuszczak. Dowódca brygady Dąbrowskiego — Janek Barwiński. (APA).

HISZPAŃSCY „DEMOKRACI“.

W Madrycie odbyło się wielkie zgromadzenie zorganizowane dla członków brygad międzynarodowych. Wygłoszono wiele przemówień, z których na szczególną uwagę zasługują dwa. W jednym z nich, prezes „Frontu Ludowego“ D. Giron powiedział: „obiecuję wam solennie, że po naszym zwycięstwie pójdziemy razem z wami na ostateczną rozprawę z faszystami“. Komisarz polityczny Anton stawia kropkę nad „i“: „Bądźcie przekonani, że po naszym zwycięstwie pójdziemy z Wami na Rzym i Berlin“. („l'Avanguardia“ 7.X).

Ładne perspektywy dla pokoju Europy. Całe szczęście, że zrealizowanie uzależnione jest od zwycięstw wojsk „republikańskich“, które stają się co raz bardziej wątpliwymi. (APA).

ARTYKUŁY

„WROGOWIE LUDU“ W REDAKCJACH.

W ZSRR niema prasy niezależnej. Istnieją tylko pisma wydawane bądź przez urzędy państwowe, bądź przez partię komunistyczną i podległe jej związki zawodowe. Zdawałoby się, że to gwarantuje pełną „prawomyślność“ wydawnictw. Tymczasem nie!

„Prawda“ moskiewska donosi, że „wrogowie ludu“ zdążyli już opanować kierownicze stanowiska w redakcjach wielu dzienników sowieckich, zwłaszcza prowincjonalnych, i prowadzą teraz mniej lub więcej zawoalowaną antysowiecką propagandę.

Powstaje pytanie: jak na łamach dziennika sowieckiego można prowadzić propagandę antysowiecką? Otóż, jak się okazuje, sposoby takie istnieją. „Prawda“ wymienia kilka „chwytów“ najczęściej używanych.

Pod pretekstem zapoznania czytelnika z metodami „wrogów“ i ich działalnością i celem rzekomego zbudzenia „czujności“ czytelnika, niektóre dzienniki prowincjonalne, a nawet stołeczne przedrukowują całe programy kontrrewolucjonistów. Jeden z dzienników na Uralu zamieścił artykuł wstępny, który składał się z haseł kontrrewolucyjnych i antysowieckich.

Nader częste są również „pomyłki druku“, które zmieniają sens całego artykułu. „Prawda“ podaje przykłady. W jednym z dzienników, zamiast „nasi wodzowie prowadzą nas od jednego zwycięstwa („pobiedy“) do drugiego“, wydrukowano: „prowadzą z jednej biedy do drugiej“. Niekiedy przez całą kolumnę drukuje się hasło: „wszyscy do walki religijnej‘, lub: „niech żyje międzynarodowy front faszystowski“. W obu wypadkach „przez pomyłkę“ opuszczono przystawkę „anty“.

Korzystają „wrogowie“, ukryci w redakcjach i z innych tricków. Oto np. w dzienniku bakińskim pojawia się notatka pod tytułem: „Prezes Mołotow szpieg i wróg ludu sowieckiego“. Z tekstu notatki czytelnik dowiaduje się, że mowa o jakimś miejscowym Mołotowie, prezesie komitetu domowego. Jedno z pism stale drukowało wyraz „Stalin“ małą literą, tłumacząc, że zabrakło w zecerni dużej litery S, itd., itd. Sposobów jest tysiące i GPU daremnie usiłuje wykorzenić wrogie elementy“ z redakcji pism komunistycznych.

Wszystko to jest doskonałym komentarzem do sytuacji wewnętrznej ZSRR. Okazuje się bowiem, że „zdrajcami ludu i burżuazyjnymi sługusami“ są nie tylko ministrowie Związku Radzieckiego, generalicja, szefowie sztabu, dyrektorzy itd., ale również i publicyści, których podstawowym zadaniem była właśnie praca, agitacja na rzecz komunizmu i sowieckiego państwa. (APA).

KONIEC „WOLNYCH WYBORÓW“.

Przeprowadzona w całym ZSRR kampania agitacyjna, związana ze zbliżającymi się wyborami do najwyższej rady państwa, nie dała pożądanych wyników.

„Kazionni“ propagandziści grożą represjami w razie wystawienia nieprawomyślnych kandydatów, przypominają „mroczne przedrewolucjne czasy“ i wskazują na „świetlaną“ teraźniejszość“. Lecz wszystko to nie daje koniecznego efektu, i cała ta polityka „knuta i piernika“ jak najzupełniej zawodzi.

Agitatorzy skarżą się, że ich oracje na tematy konstytucyjne nie interesują słuchaczów, którzy zdradzają tendencje stawiania pytań niekiedy dość drażliwych: o wojnie na Wschodzie, o Hiszpanii i td. Pytają się dlaczego ZSRR pozwala topić swe okręty, skoro jest tak potężny, a niefortunni agitatorzy nie wiedzą co na to odpowiedzieć.

Wyborcy, którzy interesują się ordynacją idą chętnie

na zebrania, ale o innym charakterze. Zwracają się po objaśnienia do popów, albo do ludzi z sowieckiego punktu widzenia skompromitowanych: b. oficerów białych armij, eserowców, mieńszewików itd. Szczegółowo o tym donosiło pismo komunistyczne „Partijnoje stroitielstwo".

Zdając sobie sprawę z wytworzonej sytuacji i pragnąc zabezpieczyć zwycięstwo „pewnych" elementów, władze sowieckie postanowiły cokolwiek uzupełnić konstytucję i ordynację wyborczą. Uzupełnienia te unicestwiły nawet pozory wszelkiego demokratyzmu konstytucji stalinowskiej.

Z interpretacją tych uzupełnień wystąpił w piśmie „Trud" prokurator generalny ZSRR, oskarżyciel na wszystkich ostatnich głośnych procesach. W długim artykule Wyszynskij z początku wychwala pod niebiosa „niebywałą demokratyczność" konstytucji stalinowskiej", a następnie przechodzi do „uzupełnień".

„Pomimo to, że konstytucja i ordynacja wyborcza — pisze Wyszynskij — ściśle określają krąg organizacyj, mających prawo wystawiania kandydatów do najwyższej rady, już teraz zachodzi konieczność jeszcze ściślejszej interpretacyj tych postanowień".

Dalej dowiadujemy się, że „ścisłej interpretacji" podlegają art. 131-szy konstytucji i 56-ty ordynacji wyborczej. Oba te artykuły dają prawo wystawiania kandydatów, każdej społecznej organizacji, zarejestrowanej w przewidzianym przez prawo „trybie". I teraz Wyszynskij „rozjaśnia". Okazuje się, że „społeczne organizacje" to są tylko te organizacje, które „łączą pracujących dla budownictwa socjalistycznego, pomagają sprawie socjalizmu i dalszemu rozwojowi zwycięstw socjalistycznych".

Wszystkie pozostałe organizacje, choćby nawet były prawnie zarejestrowane, uznane zostały przez partie i rząd za niegodne do wystawienia własnych kandydatów. Jako przykład Wyszynskij podaje organizacje religijne.

Dopełniono również art. 90-ty ordynacji w tym sensie, że wyborcy mają prawo głosować za tymi jedynie kandydatami, którzy zarejestrowani są w komisji okręgowej i wymienieni są w zatwierdzonym przez partię i rząd spisie.

Jak widzimy „dopełnienia" Wyszyńskiego sprowadzają do zera tak mocno zareklamowane „swobody" konstytucyjne. Wyborca nie ma prawa napisać w biuletynie nazwiska, niezatwierdzonego przez partię. Ponadto powstaje zupełna dowolność, przy określaniu przez władze administracyjne, czy dana organizacja jest „prawdziwie społeczna", czy też nie.

Słowem fikcja „swobodnych wyborów" przekreślona została jednym pociągnięciem pióra. Zamiast wyborów będzie typowo sowiecka i niesmaczna farsa. Obawa przed wyborcą okazała się silniejsza, niż obawa przed Europą. (APA).

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.